

JAKUB M. ŁUKASIEWICZ

DZIECKO JAKO DZIEDZIC I ZARZĄDCA
MAJĄTKU OPRAWNEGO
W POLSKIM PRAWIE ZIEMSKIM WIEKU CZTERNASTEGO
– ZARYS PROBLEMATYKI

Jedną z bardziej osobliwych cech pracomórki społecznej, jaką jest rodzina, stanowi jej intuicyjna zdolność do samoorganizacji. Już u pierwotnych wspólnot rodowych zdolność ta dawała się dostrzec dość wyraźnie. Poszczególni członkowie rodziny, pozostawieni sami sobie, bez jakichkolwiek odgórnych regulacji, sami przecież przyjmowali względem siebie określone role, powinności i zadania. Sami niejako z góry znali swoje pozycje w rodzinnej gromadzie. Ktoś stawał na czele, ktoś inny zapewniał wsparcie emocjonalne. Wszystko zaś istniało w jakimś mimowolnym przyrodzonym odruchu. Było odbierane jako naturalne.

W świetle powyższego staje się jasne, że poprzez takie intuicyjne uporządkowanie przez dość długi historycznie okres czasu zbędne były odgórne dyrektywy władcy czy też jakiegokolwiek przepisy prawne regulujące wewnętrzną strukturę rodziny, jej skład oraz zaplecze materialne. W zasadzie do drugiej połowy XIII wieku organizm rodzinny funkcjonował w oparciu o wytyczne wypracowane drogą zwyczaju¹. Co więcej, w przypadku nawet, gdy

Dr JAKUB M. ŁUKASIEWICZ – asystent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Rzeszowskiego; adres do korespondencji: ul. Grunwaldzka 13, 35-068 Rzeszów.

¹ Historycznie rzecz ujmując, normy prawne kształtował zwyczaj, zaś sankcja państwowa nadawana była normom, które już istniały. Akt stanowienia prawa był więc czymś późniejszym; A. S t e l m a c h o w s k i, *Wstęp do teorii prawa cywilnego*, Warszawa 1984, s. 7-18. W zasadzie do trzynastego wieku nieliczne były regulacje prawne odnoszące się do stosunków prywatno-prawnych; R. H u b e, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, Warszawa 1874, s. 25. Wiele kwestii rodzinnych podlegało jurysdykcji sądów duchownych, wyposażonych w skuteczne sankcje karne; E. B o r k o w s k a - B a g i e ń s k a, *Zbiór Praw Sądowych Andrzeja*

w tej normatywnej „próżni” pojawiał się już jakiś nadany przez władcę akt prawotwórczy, to i tak jego sens i znaczenie podlegał wspólnotowej konfrontacji z obowiązującymi miejscowo zwyczajami².

Wszystkie te kwestie postrzegane dziś, z perspektywy czasu, w znacznym stopniu utrudniają stworzenie jakiegokolwiek spójnego obrazu prawnej sytuacji małżonka, dziecka czy w ogóle całej średniowiecznej rodziny jako takiej. Rekonstrukcja modeli teoretycznych już bowiem na wstępie skazana jest na liczne uogólnienia, a nieraz opierać się musi na zakładaniu czegoś „z góry” oraz intuicyjnemu przypuszczaniu. Nie znaczy to jednak, że zagadnienia te należy pogrzebać w zapomnieniu i uznać za „niezbadane”. Można próbować, na podstawie tego, co zostało już przecież opracowane, zebrać różne informacje, zestawić je, a następnie na bazie samodzielnych wniosków stworzyć coś, co być może okaże się w jakiś sposób pomocne dla innych badaczy. Można wręcz stwierdzić, że niniejszy artykuł stanowi pewnego rodzaju naukową prowokację, gdyż poczynione uwagi nie są w żaden sposób wiążące, a raczej stanowią własne przemyślenia autora, oparte na wielokrotnym studiowaniu tych samych tekstów i materiałów.

Zamierzonym celem niniejszego artykułu jest ukazanie prawnej sytuacji dziecka-dziedzica jako zarządcy i spadkobiercy dóbr oprawionych w polskim prawie ziemskim w wieku czternastym. Nadmienić do tego wypada, iż obecnie prezentowany tekst w jakimś stopniu wiąże się również z wydanym niepełna kilka lat temu innym artykułem autora, dotyczącym średniowiecznych relacji majątkowych pomiędzy małżonkami³. Przedstawienie sfery majątkowej dziecka łączy się przecież nierozzerwalnie z tymi aspektami. Stąd też wiele zagadnień, jako swoistego rodzaju kontinuum, zostanie przywołane ponownie, choć w głównej mierze przedstawione zostaną nowe problemy badawcze.

Zamoyskiego, Poznań 1986, s. 169. Mówiono, że mąż jest głową rodziny, kobieta zaś jej sercem. Dzieci natomiast, przez przyrodzony rozum i wskazówki wiary, we wdzięczności rodzicom winny im posłuszeństwo; T. J. K w i a t k o w s k i, *Filozofia wieczysta w zarysie*, Kraków 1947, s. 309. Tym samym majątkowe prawo rodzinne nie było przez długi czas przedmiotem zainteresowania prawodawcy. Kwestie osobowe zaś podlegały regulacjom prawa kanonicznego, co jednocześnie sprawiało, że i tymi kwestiami świeckie władze się nie zajmowały.

² E. B o r k o w s k a - B a g i e Ń s k a, K. K r a s o w s k i, B. L e s i Ń s k i, J. W a l a c h o w i c z, *Historia państwa i prawa Polski, zarys wykładu*, Poznań 1994, s. 137.

³ J. M. Ł u k a s i e w i c z, *Ustroje majątkowe małżonków w Polsce na przestrzeni wieków XIII-XIX. Zarys problematyki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” (Prawo) 8, 101-111. W artykule tym poruszone zostały szerzej zagadnienia związane z sytuacją majątkową małżonka w polskim prawie ziemskim.

ZAGADNIENIA WSTĘPNE

Tytułem wstępu, jak zostało już przed chwilą wspomniane, od kwestii poruszonych w poprzednim artykule należałoby w zasadzie rozpocząć dywagacje. Chodzi mianowicie o system rządu posagowego, którego centralnym punktem był tzw. posag, tj. majątek wydany dobrowolnie przez ojca córce, wychodzącej za mąż⁴.

Zatrzymując się na chwile przy tym temacie, trzeba przypomnieć raz jeszcze, że posag, z łacińskiego *dos*, stanowił pewnego rodzaju formę rekompensaty za wykluczenie córki od dziedziczenia dóbr rodzinnych i w zasadzie był dobrowolnym gestem ojca, zaś po jego śmierci stawał się prawnym obowiązkiem spadkobierców-synów wobec ich siostr-mężatek⁵. Jako że zwykle wszystko przeprowadzane było w formie pieniężnej wypłaty, stąd też posag córce

⁴ Kobieta traciła prawo do posagu przy zawarciu małżeństwa bez akceptacji rodziców, przy upozorowanej ucieczce oraz mezaliansie; T. C z a c k i, *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy 1529 roku wydanym*, t. 2 (wydanie K. J. Turowski), Kraków 1861, s. 13, 49.

⁵ Posag wydawany był jako ekwiwalent udziału spadkowego, stąd dopiero po śmierci ojca stawał się roszczeniem wymagalnym; A. W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe-mażeńskie w wiekach średnich*, Kraków 1898, s. 161. Docent Alojzy Winiaarz był przez I wojnę światową Sekretarzem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wymieniony w pracy Bogusława Longchamps de Beriera: *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia 1884-1918*, Ossolineum 1983, s. 159, 179. Jego bratanek, profesor doktor habilitowany Jan Winiaarz – wybitny cywilista, autor wielu prac z zakresu prawa rodzinnego, był w latach 1982-1990 prorektorem Filii Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Rzeszowie. Warto zaznaczyć, że skoro po wydaniu posagu następowała likwidacja roszczeń spadkowych, stąd „dotare” – wyposażyć utożsamiano z „exheredare” – wydziedziczyć. Co więcej, w praktyce wysokość posagu wcale nie odpowiadała części, którą kobieta powinna odziedziczyć; B o r k o w s k a - B a g i e Ń s k a, K r a s o w s k i, L e s i Ń s k i, W a l a c h o w i c z, *Historia państwa i prawa Polski*, s. 137. Początkowo zresztą kobiety były podmiotami w spadkobranii upośledzonymi. Dziedziczyć bowiem mogły wyłącznie po matce; A. W i n i a r z, *Polskie prawo dziedziczenia kobiet w wiekach średnich*, „Kwartalnik Historyczny” (Lwów) 1896, s. 760. Kwestia ta jest jednak bardzo dyskusyjna. Spektakularne były przecież przykłady bogatych jedynaczek: przykładowo późniejsza trzecia żona Władysława Jagiełły Elżbieta z Granowskich Pilecka, nie tylko ze względu na urodę, ale przede wszystkim ze względu na ogromny majątek, w młodości była dwukrotnie porywana i zmuszana do zamążpójścia; K. N i e m c z y k, *Pierwsze małżeństwo Elżbiety Pileckiej*, [w:] *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne*, red. W. Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 74. W tym miejscu nadmienić jeszcze wypada o dwóch kwestiach. Po pierwsze, w przypadku braku synów posag wypłacała córkom ich owdowiała matka. Po drugie, dobrowolność wydania przez ojca posagu była sprawą dyskusyjną. Skoro prawodawstwo kazimierzowskie regulowało m.in. wysokość posagu, stąd można przypuszczać, że wydanie posagu stanowiło jednak jakiś obowiązek.

wydany zlewał się z majątkiem męża i przechodził prawnie na jego własność⁶. Był więc „przechwytywany” i z punktu widzenia kobiet było to bardzo krzywdzące rozwiązanie. Zwyczaj jednakże utarł się taki, iż mąż mając na względzie szczególne dobro swojej wybranki, obciążał, *oprawał*, czy też *wianował* na jej rzecz połowę swego majątku, gwarantując tym samym zwrot dóbr posagowych w przypadku ewentualnego rozpadu małżeństwa⁷. Co więcej, mąż zapisując w księgach sądowych kwotę posagu, dopisywał niejako od siebie kwotę własną, tzw. *przywianek*, i dopiero zwrot obu kwot zabezpieczał wspomnianą *oprawą*⁸. Wynika stąd jedno, jakkolwiek ważne sformułowanie, a mianowicie takie, że z chwilą ewentualnego wdowieństwa kobieta mogła żądać od spadkobierców męża swego zwrotu wartości *przywianku* oraz posagu. W przeciwnym razie następowało zajęcie przez wdowę w dożywotnie

⁶ W Wielkopolsce posag dawany w nieruchomościach również przechodził na własność męża. W Małopolsce natomiast pozostawał on jako własność mężatki, lecz mąż nim zarządzał, z ewentualnym przyzwoleniem żony dokonywał także alientacji; A. W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 165, 201. Trzeba jednak zaznaczyć, że niechętnie wydawano posag w nieruchomościach, gdyż dążono zwykle do tego, aby dobra nieruchome pozostawały w rękach potomków męskich, a nie córek-mężatek; B o r k o w s k a - B a g i e Ń s k a, K r a s o w s k i, L e s i Ń s k i, W a l a c h o w i c z, *Historia państwa i prawa Polski*, s. 137. Stąd też gotówkowa forma posagu przeważała; W i n i a r z, *Polskie prawo dziedziczenia*, s. 761. Posag w gotówce zwany był jako: pieniądze posażne; R. H u b e, *Prawo polskie w 14-tym wieku. Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1881, s. 70. Zastrzec również wypada, że wśród historyków istnieje pogląd, iż pomiędzy małżonkami w ograniczonym zakresie istniała rozdzielnność. Por. szerzej W. B r z e z i Ń s k i, *Majątek i małżeństwo. Z problematyki polityki małżeńskiej rodzin możnowładczych w późnym średniowieczu*, [w:] *Spółczesność Polski Średniowiecznej*, t. 9, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 2001, s. 257-277.

⁷ Podkreślić wypada, że duża śmiertelność kobiet na skutek porodów wywoływała u mężczyzn efekt lęku o szanse zawarcia małżeństwa, a zarazem szacunek do nich. Zdarzało się nawet, że w przypadkach gdy żona wносила duży majątek, mąż przyjmował nazwisko żony. Por. A. S z y m c z a k o w a, *Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne*, Rzeszów 2010, s. 12.

⁸ Przywianek zwykle stanowił równowartość posagu; K. S ó j k a - Z i e l i Ń s k a, *Historia prawa*, Warszawa: PWN 2000, s. 106 n. Dodać należy, że istniały dwie podstawowe zasady, których przestrzegano przy oprawie. Po pierwsze, zabezpieczenie majątku żony zwykle obciążało połowę wszystkich dóbr męża, również tych przyszłych, a ponadto rozciągało się zwykle na tę część majątku, po której znajdował się dom mieszkalny. Dawało to zabezpieczenie żonie, iż w razie śmierci swego męża nie zostanie pozbawiona dachu nad głową. Nadmienić także wypada, iż zdarzały się przypadki oprawiania całości mienia lub wydzielonej konkretnej rzeczy zabezpieczającej zwrot posagu i przywianku; A. W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 170 n.; H u b e, *Prawo polskie w 14-tym wieku. Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, s. 81. Dodać należy, że mąż, dokonując oprawy, obciążać mógł nie tylko swój własny majątek, lecz także dobra dzierżawne (nawet królewskie); H u b e, *Prawo polskie w 14-tym wieku. Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, s. 80 n.

użytkowanie tego, co zostało jej oprawione, a więc połowy dóbr spadkowych do których spadkobiercy tracili tym samym na jakiś czas prawo⁹.

W encyklopedii staropolskiej autorstwa Z. Glogera można znaleźć informację, że „za życia męża oprawa nie wywoływała w zasadzie żadnych skutków prawnych”¹⁰. Nie jest to jednak do końca zgodne prawdą. Można wręcz rzec, że obciążenie połowy dóbr rodzinnych na rzecz małżonki właśnie w okresie trwania małżeństwa dawało się mężowi szczególnie we znaki. Oprawa stwarzała bowiem liczne utrudnienia w obrocie cywilnoprawnym.

Aby to zrozumieć należy zauważyć, że zgodnie z utrwaloną od wieków zasadą długi męża nie mogły być ściągane z dóbr oprawionych w żadnym wypadku bez zgody żony¹¹. Jeżeli dodatkowo w księgach sądowych nie zastrzeżono wyraźnie, które konkretnie dobra stanowią majątek oprawy, wówczas powstawał problem tzw. połowy idealnej. Polegał on na tym, że nie wiadomo było, które przedmioty majątku rodzinnego są tymi oprawionymi, a które są wolne od oprawy. Jako że problem ten był w zasadzie nierozstrzygalny, stąd też każda rzecz bez wyjątku traktowana była jako po części oprawą obciążona, a po części wolna od oprawy. To zaś zniechęcało potencjalnych wierzycieli-kontrahentów do zawierania umów z żonatymi mężczyznami. Brak bowiem było takich przedmiotów majątku rodzinnego, które, jako wolne w całości od oprawy, mogłyby gwarantować pomyślną egzekucję długów męża bez angażowania w to jego współmałżonki¹².

Na tym jednak nie koniec problemów prawnych. Skuteczna alienacja, tj. rozporządzenia dobrami oprawionymi dokonana przez męża, wymagała dla swej ważności poparcia żony. Gdy dodatkowo zachodził przypadek „połowy idealnej”, wówczas mąż tracił prawo samodzielnego dysponowania majątkiem

⁹ W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 188.

¹⁰ Z. G l o g e r, *Encyklopedia staropolska*, t. III, Warszawa 1978, s. 295.

¹¹ W pewnych szczególnych sytuacjach obyczaj prawa polskiego dopuszczał prowadzenie egzekucji z dóbr oprawionych. Po pierwsze, gdy wierzitelność kontrahenta powstała wcześniej od dokonanej przez męża na rzecz żony oprawy. Po drugie, wyraźna akceptacja żony stwarzała wierzycielowi prawną możliwość sięgnięcia do dóbr oprawionych. I wreszcie, ukrycie przez żonę męża swego oznaczało przejęcie odpowiedzialności. Por. W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 245. Por. także uwagi dotyczące zakresu odpowiedzialności małżonka za zobowiązania w polskim prawie ziemskim okresu średniowiecza w: J. M. Ł u k a s i e w i c z, *Cywilnoprawna współzależność i odpowiedzialność małżonków majątkiem wspólnym w prawie polskim* (w druku).

¹² W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 183, 285.

rodzinnym, i to w zasadzie całym. Wszelkie czynności dotyczące rodzinnych dóbr zmuszony był dokonywać wraz żoną poprzez wspólne działanie¹³.

Podsumowując ten fragment rozważań stwierdzić należy jednoznacznie, że w zasadzie to mąż był dysponentem całego majątku rodzinnego, w tym również posagu, lecz przez obciążenie oprawą połowy dóbr rodzinnych musiał się liczyć ze zdaniem żony i niejednokrotnie związany był jej akceptacją. Sprawa była prosta, gdy księgi sądowe wprost wskazywały, które konkretnie dobra interes małżonki zabezpieczały. Bardziej problematyczne było określenie obciążenia na tzw. połowie idealnej. Miało to także skutki w dziedzinie prawa spadkowego, co będzie przedmiotem dalszych analiz.

Warto jeszcze wspomnieć, czego nie uczyniono wcześniej, a będzie to przydatne, że kobieta mężatka mogła również posiadać coś na swoją wyłączną własność. Chodzi tu przede wszystkim o przedmioty osobistego użytku zwane szrzebrzuchem czy też geradą¹⁴. Ponadto niewykluczone były darowizny ze strony męża na rzecz żony jako tzw. *podarek*¹⁵, czy też uzyskanie majątku w drodze dziedziczenia po bezpotomnej śmierci ojca lub matce¹⁶.

DZIECKO-DZIEDZIC – WPROWADZENIE DO TEMATU

Przechodząc do tytułowych zagadnień pracy, wypada zauważyć, że uprawnienia dzieci jako potencjalnych spadkobierców do majątku rodzinnego były silnie związane z opisanym powyżej układem majątkowych relacji pomiędzy rodzicami. Co więcej, inne zasady występowały przy dziedziczeniu majątku ojcowskiego, inne zaś przy spadkobranii dóbr po zmarłej matce. Do tego wszystkiego istniała zasada, co może dziwić współczesnych badaczy, że

¹³ Ogromną ilość źródeł z ksiąg ziemskich i grodzkich (już odczytanych i zanalizowanych) dotyczących dziedziczenia, zarządu majątkiem oraz spornych spraw sądowych z udziałem kobiet znaleźć można w licznych pracach historyków, opublikowanych w ostatnich 20 latach: np. W. Z a w i t k o w s k a, *Jan Koniecpolski – kanclerz trzech królów. Z dziejów kariery politycznej i urzędniczej w I poł. XV w.* (rozdział VIII „Działalność gospodarcza”), Kraków 2005; zob. też: A. S z y m c z a k o w a, *Nobiles Siradienses Rody Porajów, Pomianów, Gryfów, Kopaczów i Pobogów*, Warszawa 2011 (oraz cytowana tam bibliografia).

¹⁴ Była to tzw. gerada czy też wyprawa zwana również szrzebrzuchem; T. M a c i e j e w s k i, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 1999, s. 124; W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 165, 184; S ó j k a - Z i e l i Ń s k a, *Historia prawa*, s. 106.

¹⁵ Por. G. J ę d r e j e k, *Intercyzy. Pojęcie. Treść. Dochodzenie roszczeń*, Warszawa 2000, s. 47 n.

¹⁶ T. M a c i e j e w s k i, *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 1999, s. 124; W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 26.

małżonkowie nie dziedziczyli po sobie wzajemnie¹⁷, lecz mimo to ich porozumienia przedślubne zapisane w księgach sądowych bardzo silnie modyfikowały sytuację prawną dziecka-dziedzica w przypadku śmierci ojca lub matki¹⁸. Dlatego też artykuł został podzielony na mniejsze fragmenty, odrębnie traktujące każdy przypadek.

SYTUACJA PRAWNA DZIECKA DZIEDZICZĄCEGO DOBRA RODZINNE PO OJCU

Opisanie możliwości spadkowych dziecka-dziedzica do majątku rodzinnego po ojcu wymaga uprzedniej analizy sytuacji prawnej owdowiałej kobiety mężatki. Jest to zadanie o tyle trudne, że w literaturze przedmiotu istnieje wiele nieodmówień, z którymi autor postara się zmierzyć, sugerując własne rozwiązanie. Oczywiście nikt nie wie, jak było naprawdę, lecz z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, na podstawie analizy wielu materiałów, że tak właśnie być musiało. Postawione twierdzenia dalekie są jednak od całkowicie luźnej, niczym nie potwierdzonej interpretacji. Opierają się na pewnych opisanych już zagadnieniach, które zostały zebrane, zestawione, by stworzyć podstawę do wnioskowań autora będących przedmiotem prezentacji. Jest to więc jedynie pewna propozycja, wymagająca przeprowadzenia dalszych badań oraz naukowej konfrontacji.

Śmierć męża – głowy rodziny – stwarzała pewien stan zawieszenia co do losów jego dotychczasowego majątku¹⁹. To, jak kwestie te się kształtowały,

¹⁷ D. M a k i ł ł a, *Historia prawa w Polsce*, Warszawa 2008, s. 198; W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 194.

¹⁸ Wniosek taki nie został w żadnym cytowanym przeze mnie opracowaniu wprost wyrażony, jednakże analiza wszystkich przywołanych materiałów skłania właśnie do takich założeń.

¹⁹ W pracy pominięto fakt, iż w okresie wczesnego średniowiecza istniała tak zwana instytucja niedziału. Istota tej osobliwej konstrukcji polegała na tym, że synowie razem z ojcem byli właścicielami majątku rodzinnego niejako razem. Razem też w zasadzie tym majątkiem zarządzali. Co ważne, niedział (obejmujący dobra dziedziczne) właściwie nie podlegał dziedziczeniu, gdyż w chwili śmierci ojca zmniejszała się jedynie liczba członków rodziny jako właścicieli oraz zarządców majątku objętego niedziałem; M a k i ł ł a, *Historia prawa*, s. 201; W i n i a r z, *Polskie prawo dziedziczenia*, s. 758. Kwestie te zostały pominięte w pracy, gdyż pod koniec wieku XIII niedziały stanowiły raczej przypadek wyjątkowy i zanikający; R. H u b e, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, s. 86. Co więcej, niedział dotyczył nie tylko ojca i synów, ale np. stryja i jego bratanków (synowców) lub samych braci (bracia niedzielni), a nawet matki-wdowy z synami. Por. szerzej: B. W a ł d o, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

zależało w rzeczywistości od wcześniej ustalonej w księgach sądowych oprawy. I tak, dopóki spadkobiercy zmarłego męża nie wypłacili wdowie wartości przywianku oraz posagu, dopóty mogła ona sprawować na dobrach oprawionych dożywotni zarząd. Sprawa była prosta, gdy księgi sądowe wskazywały wprost przedmioty objęte oprawą. W takim przypadku spadkobiercy mogli dziedziczyć cały majątek na normalnych zasadach, z wyłączeniem tego, co wdowa zastrzeżone miała oprawą²⁰. Jeżeli jednak istniała oprawa na tzw. połowie idealnej, wówczas spadkobiercy musieli znosić jej zarząd i użytkowanie na całości dóbr rodzinnych, aż do jej śmierci, wypłaty kwot posagowo-wiennych lub też wydzielenia w drodze umowy jakiejś fizycznej części, która miałaby stanowić oprawę²¹. Wspomniane znoszenie przez spadkobierców zarządu wdowy polegać miało na tym, że zarówno spadkobiercy mieli prawo do zarządu, jak i wdowa, co powodowało tym samym nierozłączny, wspólny zarząd²².

²⁰ Na marginesie rozważań warto zauważyć, że wdowa odpowiadała za długi męża majątkiem wolnym od oprawy. Występowała więc jako pozwana, choć wierzyciele nie mogli od razu występować ze swoimi pretensjami, gdyż istniał zwyczaj, który nakazywał im wstrzymać się przez okres roku od śmierci męża; W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 190; C z a c k i, *O litewskich i polskich prawach*, s. 50.

²¹ Takie stwierdzenie nie zostało w żadnej z cytowanych prac wprost sformułowane. Można jednakże takie wnioski wyciągnąć, analizując poszczególne fragmenty różnych publikacji. Jak pisał Winiarz, „Gdy posag i wiano matki zabezpieczone były na jakiejś idealnej części dóbr, [...] wówczas synowie chcący gospodarować oddzielnie z matką, wyznaczali jej [...] część na użytkowanie [...]” (s. 230), „Gdy dzieci dosięgły lat sprawnych, mogła wdowa albo pozostać z niemi w gospodarczej wspólności, albo też od majątku dzieci oddzielić swój posag i wiano i odrębnie gospodarować” (s. 273). Można stwierdzić, że w drugim stwierdzeniu chodziło raczej o oddzielenie dóbr oprawionych niż samego posagu i wiana, gdyż mowa tu jest o gospodarczej wspólności a nie o wspólności prawnej. Na s. 286 Winiarz pisał: „[...] synowie dorośli, obejmowali sami zarząd całą częścią majątku” poza „tą częścią majątku, na której ich matka miała posag i wiano”. Inny fragment stanowi na s. 179: „Dopóki jednak do oddzielenia fizycznego nie przyszło i sumy żony na idealnej połowie dóbr męża ciążyły, dopóty alienacya każdej najmniejszej części dóbr jego nie mogła obejść się bez zgody żony” – wyraźnie świadczy o tym, że przy połowie idealnej żona zawsze była obecna przy jakiegokolwiek czynności dotyczącej całego majątku, nie zaś jakiejś wyodrębnionej połowy. Wprawdzie cytat ten odnosi się do alienacji, można jednakże przypuszczać, że podobny mechanizm występował przy zarządzaniu tym majątkiem po śmierci męża. Zestawiając ten fragment z cytatem pierwszym można wysnuć wniosek, że synowie, zarządzając połową idealną, zawsze działali w porozumieniu z matką. Por. W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 230, 273, 286, 179, a także s. 183. Por. A. G u l c z y ŋ s k i, B. L e s i ŋ s k i, J. W a l a c h o w i c z, J. W i e w i ó r o w s k i, *Historia państwa i prawa – wybór tekstów źródłowych*, Poznań 1995, s. 144. We wskazanej pozycji jest również mowa, iż wdowa zarządzała całym majątkiem.

²² Por. uwagi w powyższym przypisie. Zob. także: W i n i a r z, *Polskie prawo majątk-*

W miejscu tym wypada się odnieść jeszcze do jednej kwestii mającej związek z tematem artykułu. Kim byli spadkobiercy? Obyczaj mówił, że byli to krewni męscy – synowie, z wyłączeniem córek, którym należała się jedynie wypłata w formie posagu²³. Przebiegało to w ten sposób, że najstarszy z synów dzielił majątek zmarłego ojca na równe schedy, z tym wszakże wskazaniem, że wybór sched odbywał się wedle zasady: od najmłodszego do najstarszego, za uprzednim – rzecz jasna – uposażeniem córek posagiem²⁴.

Wszystkie te kwestie, powyżej opisane, dotyczyły synów będących w latach sprawnych, a więc dojrzałych.

Zupełnie odrębnie należy omówić przypadek, gdy wdowieństwo spadało na kobietę mającą dzieci małoletnie, a więc będące w latach niesprawnych. Większość autorów stwierdza jednoznacznie, że wdowa przejmowała zarząd nad całym majątkiem i w zasadzie działała razem z dziećmi w obrocie cywilnoprawnym²⁵. Brak jednak wskazówek, czy płeć dziecka miała znaczenie oraz jak ten zarząd miał się do charakteru oprawy. W związku z tym można tylko domyślać się, jak kwestie te wyglądały, łącząc ze sobą informacje podawane w różnych fragmentach cytowanych publikacji w niniejszym artykule.

Przed wszystkim należy zauważyć, że wszyscy autorzy zgodnie uznają, iż owdowiała kobieta cały rodzinny majątek w chwili śmierci męża przejmowała w zarząd²⁶. O samym jednakże zarządzaniu można znaleźć w literaturze przedmiotu bardzo skąpe informacje. Jedynie cytowana wielokrotnie praca

kowe, s. 191; J. B a r d a c h, B. L e ś n o d o r s k i, M. P i e t r z a k, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2005, s. 135.

²³ W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 194; B a r d a c h, L e ś n o d o r s k i, P i e t r z a k, dz. cyt., s. 135, 146. Istniały dowody na to, że w niektórych regionach córki dziedziczyły wspólnie z synami. W i n i a r z, *Polskie prawo dziedziczenia*, s. 777.

²⁴ B o r k o w s k a - B a g i e Ń s k a, K r a s o w s k i, L e s i Ń s k i, W a l a - c h o w i c z, dz. cyt., s. 153; B a r d a c h, L e ś n o d o r s k i, P i e t r z a k, dz. cyt., s. 146; J. L e l e w e l, *Dzieje Litwy i Rusi aż do Unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej* (oprac. J. Ochmański), Warszawa 1969, s. 96 n. Trzeba zaznaczyć, że w Polsce nie był powszechnie stosowany majorat, tj. dziedziczenie przez pierworodnego syna; C z a c k i, *O litewskich i polskich prawach*, s. 12. W przypadku braku synów córki też nie dostawały, lecz spadek przechodził na krewnych męskich w linii bocznej; W i n i a r z, *Polskie prawo dziedziczenia*, s. 767, 770, 775.

²⁵ W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 189, 191; H u b e, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, s. 64; t e n ż e, *Prawo polskie w 14-tym wieku*, s. 86; M a k i ł ł a, *Historia prawa w Polsce*, s. 194-201.

²⁶ H u b e, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, s. 66; t e n ż e, *Prawo polskie w 14-tym wieku*, s. 91, 123; B a r d a c h, L e ś n o d o r s k i, P i e t r z a k, dz. cyt., s. 135.

A. Winiarza pt. *Polskie prawo majątkowe-małżeńskie w wiekach średnich* (Lwów 1896) odnosi się do tych zagadnień, choć dość lakonicznie.

W niektórych fragmentach przywołanej pracy można dostrzec wzmiankę, że dzieci wyrażały na niektóre czynności zgodę. Inne zaś fragmenty świadczą o tym, iż dzieci zawsze występowały razem z wdową w obrocie cywilnoprawnym²⁷. Jak więc kwestie te wyglądały? Jak zwykle wszystko sprowadzało się do oprawy. Zarząd wszystkim, co zabezpieczało posag i przywianek, wymagał dla swej ważności akceptacji dzieci. Natomiast te dobra, które wolne były od oprawy, podlegały regułom zarządu zastępczego, tj. matka-wdowa jako opiekunka działała w imieniu swych małoletnich dzieci, w ich interesie i na ich rachunek. Kwestie płci dziecka nie miały przy tym większego znaczenia, jak się wydaje. Brak na to wprowadzie jednoznacznych dowodów, lecz można przypuszczać, że skoro zarówno synowie, jak i córki jakieś prawo do majątku posiadali, stąd na równi byli przez matkę reprezentowani i swą zgodę w wymaganych sytuacjach wyrażali. Synowie bowiem uprawnieni byli jako spadkobiercy do majątku po zmarłym ojcu, córki zaś wyłączone od spadkobrania posiadały przecież prawo do majątku w formie roszczenia o uposażenie posagiem. Komentarza wymaga jeszcze sytuacja, gdy oprawa nie była zastrzeżona dla konkretnie wyodrębnionych dóbr, lecz obciążała cały majątek na połowie idealnej. Można założyć, co jest wszakże dyskusyjne, że matka wdowa zarządzała wówczas dożywotnio całością, chyba że synowie po osiągnięciu lat sprawnych wypłacili należne matce kwoty posagowe lub wyodrębnili jej fizycznie oprawę.

Na zakończenie tej części rozważań warto jeszcze poruszyć kwestie dotyczącą uprawnień, jakie posiadały dzieci do majątku rodzinnego w przypadku powtórnego zamążpójścia przez owdowiałą matkę. Generalnie rzecz ujmując utarł się taki staropolski zwyczaj, że wychodząca za mąż wdowa mogła zabrać ze sobą jedynie sam posag, bez przywianku, oddając całą resztę dóbr rodzinnych dzieciom i ustępując z oprawy. Najbliższy krewny męski zmarłego ojca przejmował w takiej sytuacji zarząd i użytkowanie, z jednoczesnym prawem opieki nad dziećmi, które nie doszły lat sprawnych²⁸.

²⁷ Na s. 190 cytowanej pracy autor pisał: „Sprawując zarząd całego majątku pozostałego po zmarłym mężu [...] występowała wdowa [...] zawsze łącznie z dziećmi”. Podobnie na s. 286 zaznacza wyraźnie, że „Wdowa, mająca dzieci niedorośle do lat sprawnych, obejmowała zazwyczaj sama zarząd całego majątku [...] i sprawowała go imieniem nieletnich dzieci”. W innym zaś miejscu, na s. 273, pisał: „Wdowa mająca dzieci [...] na swym majątku wiennym [...] nie mogła bez zgody dzieci ani dóbr takich zastawiać, ani też w ogóle alienować”.

²⁸ M a k i ł ł a, *Historia prawa*, s. 198; W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 236.

SYTUACJA PRAWNA DZIECKA
DZIEDZICZĄCEGO DOBRA RODZINNE PO MATCE

W przypadku śmierci matki losy majątku przez nią pozostawionego rysują się w literaturze przedmiotu dość niejasno. Niektórzy autorzy podkreślają, że synowie i córki dziedziczyli na zasadach równości²⁹. Inni wskazują, że dobra macierzyste należały się córkom, z pominięciem krewnych męskich, a więc ich braci³⁰. Kwestie te zdają się być nierozstrzygalne. Można co najwyżej przyjąć, że mogło to zależeć od zwyczajów miejscowych panujących na danym obszarze. Ponadto wypada zastrzec, że dziedziczenie odnosiło się jedynie do tego majątku, który był wyłączną własnością matki. Jeżeli zaś chodzi o posag i wiano, to – jak pisał Winiarz – „mieli synowie prawo żądania od ojca, aby podzielił się z nimi majątkiem [...] synom przypadała przy tym podziale część macierzysta [...] i z części tej powinni byli synowie wypłacić córkom posagi”³¹. Przywołany cytat w zasadzie wszystko wyjaśnia. Dodać jedynie należy, że ponowny ożenek przez wdowca sprawiał, iż majątek rodzinny musiał zostać uprzednio rozdzielony na synów, których to wdowiec miał z nieżyjącą pierwszą żoną. Jeżeli tego nie uczynił, wówczas po jego śmierci cały majątek dzielony był na dwie połowy, gdzie każda z nich rozdzielana była na synów z pierwszego oraz z drugiego małżeństwa³².

Kończąc tę część rozważań, warto nawiązać do jeszcze jednej kwestii. Chodzi mianowicie o to, jaki był los rodzinnego majątku w przypadku śmierci obojga rodziców. Otóż wszystko zależało od wieku samych spadkobierców. Jeżeli pozostawali oni w wieku niesprawnym, wówczas opiekę nad nimi przejmował najbliższy krewny³³. On to zarządzał całym majątkiem rodzinnym, z jednoczesną ekspektatywą dziedziczenia na wypadek śmierci swoich

²⁹ Bardach, Leśnodorski, Pietrzak, *Historia ustroju*, s. 146; Mak-kił, *Historia prawa*, s. 198; Hube, *Prawo polskie w 14-tym wieku*, s. 92.

³⁰ Winiarz, *Polskie prawo dziedziczenia*, s. 777.

³¹ Winiarz, *Polskie prawo majątkowe*, s. 194.

³² Winiarz, *Polskie prawo majątkowe*, s. 193, 238.

³³ Hube, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, s. 68; J. Rybczyk, *Dziecko. Status prawny*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, Lublin 1983, kol. 565. Por. także: J. Jundziłł, *Wychowanie w rodzinie od starożytności po XX wiek*, Bydgoszcz 1994. Opiekunem dzieci zazwyczaj pozostawał najbliższy krewny ze strony ojca. W przypadku sporu wybierano tego krewnego, który zaproponował najwyższą kwotę z dochodu dóbr małoletniego celem jej odłożenia. Owa suma określana miałem lotu, odkładana była i stanowiła rodzaj zabezpieczenia dla dziecka. Często też sam ojciec wyznaczał na wypadek swej śmierci prawnego opiekuna. Por. szerzej: M. Delmatta, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004, s. 175.

podopiecznych. W przypadku natomiast, gdy osiągnęli oni lata sprawne lub też w chwili osierocenia byli już dojrzały, następowało dziedziczenie majątku na takich zasadach, jakie zostały już w artykule zaprezentowane. Majątek ojcowski dzielili więc synowie z obowiązkiem uposażenia córek posagiem, majątek matczyzny zaś – w zależności od regionu – podlegał dziedziczeniu wyłącznie przez córki lub też przez córki razem z synami³⁴.

SYTUACJA PRAWNA DZIECKA DZIEDZICZĄCEGO PO BRACIACH I SIOSTRACH

Zagadnienie dziedziczenia majątku po bezpotomnej śmierci braci i siostr jest w zasadzie w literaturze przedmiotu pomijane. Być może przyczyną takiego stanu rzeczy był fakt, że dzieci będące w wieku niedojrzałym wielkich majątków nie posiadały, a jeśli nawet było inaczej, to najprawdopodobniej sprawujący patriarchalną pozycję ojciec rodziny wcielał taki majątek do dóbr rodzinnych bez dokonywania jakichkolwiek podziałów³⁵. Kwestii tej nie można jednoznacznie rozstrzygnąć w tym artykule, gdyż wymaga ona przeprowadzenia bardziej wnikliwych badań, przekraczających ramy niniejszej publikacji. Odrębnie zaś potraktować należy przypadek, gdy bezpotomna śmierć dotyczyła brata lub siostry w latach sprawnych. Jak pisze R. Hube, w sposób dość jednoznaczny, w średniowieczu panował obyczaj dziedziczenia wyłącznie zstępnych zmarłego, a przy jego braku należało poszukiwać zstępnych poprzedniego właściciela, a więc zazwyczaj braci i sióstr spadkodaw-

³⁴ H u b e, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, s. 68 n., a także pośrednio uwagi poczynione w pozostałych cytowanych publikacjach.

³⁵ Por. także: D. Ż o ł ą d ź - S t r z e l c z y k, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s. 21; M. B a l c e r e k, *Prawa dziecka*, Warszawa 1986. Pogląd taki można również oprzeć na stwierdzeniu, iż w okresie średniowiecza rodzice nie traktowali dziecka w zasadzie jako osobnej istoty z uwagi na emocjonalną niedojrzałość. Pogląd taki został zaprezentowany w pracy: L. D e M a u s e, *The History of Childhood. The Evolution of Parent-Child Relationships as a Factor in History*, New York 1974, s. 17 n. Trzeba zaznaczyć, że interes rodziny górował w tym okresie nad interesem jednostek; L. H a b, *Przemiany rodziny i współczesne zagrożenia jej trwałości*, [w:] *Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie*, Radom 2011, s. 881.

cy³⁶. Pogląd ten, choć bardzo lakonicznie, potwierdzali inni dziewiętnastowieczni badacze³⁷.

WNIOSKI KOŃCOWE

W świetle powyższych konstatacji wysnuć można w zasadzie dwa istotne wnioski odnoszące się do wewnętrznych relacji panujących w średniowiecznej rodzinie rycerskiej pomiędzy poszczególnymi jej członkami.

Po pierwsze, co daje się dostrzec dość wyraźnie, w stosunkach małżeńskich istniał pewien stan dystansu czy też wzajemnej rezerwy interpersonalnej³⁸. Potwierdza to chociażby fakt, że małżonkowie nie byli względem siebie spadkobiercami. Ponadto wszelkie przedślubne uzgodnienia związane z instytucją posagu czy też oprawy sprowadzały się wyłącznie do uregulowania tego, co miało nastąpić w przyszłości, tj. ewentualnych rozliczeń na wypadek małżeńskiego rozpadu³⁹. Nie oznacza to bynajmniej, że należy stan

³⁶ H u b e, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, s. 82.

³⁷ W i n i a r z, *Polskie prawo majątkowe*, s. 184; C z a c k i, *O litewskich i polskich prawach*, s. 15.

³⁸ Takie stwierdzenie koresponduje z poglądem Ariesa, iż do 1800 roku nie uwzględniano więzi emocjonalnej pomiędzy małżonkami, a to wpływało równocześnie na brak więzi pomiędzy pozostałymi członkami w rodzinie. Por. P. A r i e s *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, oprac. M. Ochab, Gdańsk 1995, s. 192 n. – cyt. za m.in.: D e l i m a t a, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, s. 11. Lawrence Stone uznał wręcz, iż do XVII wieku więzi rodzinne pomiędzy dziećmi a ich rodzicami były na tyle słabe, iż częste były przypadki oddawania noworodków mamkom, oddawania dzieci do internatów czy też braku żalu w przypadku ich śmierci; L. S t o n e, *The Family, Sex, Marriage in England 1500-1800*, London 1977, s. 161-74 – cyt. za m.in.: D e l i m a t a, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, s. 11. Pogląd ten podziela poniekąd Valerie Suransky, stwierdzając, iż dopiero od XVII wieku idea dzieciństwa jako oddzielnego stadium zaczęła funkcjonować. Por. V. S u r a n s k y, *The Erosion of Childhood*, Chicago 1982, s. 6. Z drugiej strony warto podkreślić, że w Polsce przypadki oddawania dzieci poza dom rodzinny nie były wcale aż tak częste. Niemniej jednak oddawano pod opiekę dzieci osobom najętym i mieszkającym w domu. Przy takim zaś układzie rodzice sprawowali bardziej charakter osób kontrolujących wychowanie dzieci przez opiekunów, niż sami bezpośrednio ją sprawowali. Por. D. Ż o ł ą d ź - S t r z e l c z y k, K. K a - b a c i ń s k a - Ł u c z a k, *Codziennosc dziecięca opisywana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2011, s. 58 n.

³⁹ Małżeństwo niewątpliwie traktowane było jako układ majątkowy. Co ważne, w średniowieczu nierówność stanowa nie była przeszkodą do zawarcia małżeństwa i nie przynosiła negatywnych skutków prawnych dla potomstwa. Stąd zdarzały się małżeństwa podupadających możnowładców z bogatymi mieszczkami celem ratowania rodzinnej fortuny; S z y m c z a - k o w a, *Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce*, s. 19. Zob. także: A. O d r z y w o l -

ten oceniać nagannie. Trzeba bowiem podkreślić, że u podłoża dystansu prawnego pomiędzy małżonkami znajdowała się chęć niwelowania niekorzystnej w ówczesnych czasach pozycji kobiet w prawie. Co ważne, zamysł ten został zrealizowany w sposób udany. Można wręcz powiedzieć, że poprzez oprawę mąż musiał liczyć się ze zdaniem żony, co stanowiło pewien wyłom od panujących w ówczesnej Europie prawnych zwyczajów.

Drugi wniosek będący wynikiem poczynionych w pracy konstatacji jest potwierdzeniem poglądu, iż dziecko, jako członek rodziny, było w ten majątkowy układ małżeńskich relacji wynikających z oprawy uwikłane⁴⁰. Trzeba bowiem zauważyć, że zajmowana w rodzinie pozycja sprzężona była z kompleksem określonych praw majątkowych. Oznaczało to, że w chwili śmierci któregośkolwiek członka rodziny następowało przekazanie jego praw majątkowych w połączeniu z zajmowaną dotychczas pozycją w rodzinie. Tym samym przykładowo śmierć ojca rodziny umożliwia zazwyczaj otrzymanie przez spadkobierców jedynie tego, co było wolne od oprawy. Jakakolwiek próba sięgnięcia przez nich po „resztę” majątku wiązać się musiała z uprzednim uregulowaniem majątkowych kwestii z wdową, tj. współmałżonką zmarłego. Podobnie śmierć matki zrzucała na jej spadkobierców konieczność rozstrzygnięcia rozmaitych rozliczeń na podstawie porozumień, jakie miał mąż wdowiec wobec zmarłej. W związku z tym trzeba stwierdzić stanowczo, że reguły spadkowe były w średniowiecznym prawie ziemskim znacznie bardziej przesiąknięte pierwiastkiem rodzinnym, niż to obserwujemy współcześnie. Potwierdzeniem tego może być również fakt, że instytucja oprawy, choć przypominała pozornie rodzaj intercyzy, to dotycząc spraw przyszłych rozliczeń pośmiertnych, zbliżała się w swej funkcji do rozrządzeń testamentowych⁴¹.

BIBLIOGRAFIA

- A r i e s P.: Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach, oprac. M. Ochab, Gdańsk 1995.
B a l c e r e k M.: Prawa dziecka, Warszawa 1986.

s k a - K i d a w a, *Żona dobra dar Boży – Mikołaj Rej o wyborze kandydatki na żonę*, [w:] *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne*, Rzeszów 2010, s. 119.

⁴⁰ M a k i ł ł a, *Historia prawa w Polsce*, s. 194.

⁴¹ Potwierdzeniem tego faktu może być również to, że w początkowym okresie średniowiecza dziedziczenie testamentowe w zasadzie nie istniało. Stąd też oprawa była jakimś uelastyczniającym rozwiązaniem.

- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M.: Historia ustroju i prawa polskiego, Warszawa 2005.
- Borkowska - Bagieńska E., Krasowski K., Lesiński B., Walachowicz J.: Historia państwa i prawa Polski, zarys wykładu, Poznań 1994.
- Borkowska - Bagieńska E.: Zbiór Praw Sądowych Andrzeja Zamoyckiego, Poznań 1986.
- Brzeziński W.: Majątek i małżeństwo. Z problematyki polityki małżeńskiej rodzin możnowładczych w późnym średniowieczu, [w:] Społeczeństwo Polski średniowiecznej, t. 9, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 2001.
- Czaccki T.: O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy 1529 roku wydanym, t. 2 (wydanie K. J. Turowski), Kraków 1861.
- De Mause L.: The History of Childhood. The Evolution of Parent-child Relationships as a Factor in History, New York 1974.
- Delmata M.: Dziecko w Polsce średniowiecznej, Poznań 2004.
- Gloger Z.: Encyklopedia staropolska, t. III, Warszawa 1978.
- Gulczyński A., Lesiński B., Walachowicz J., Wiórowski J.: Historia państwa i prawa – wybór tekstów źródłowych, Poznań 1995.
- Hab L.: Przemiany rodziny i współczesne zagrożenia jej trwałości, [w:] Prawne, administracyjne i etyczne aspekty wychowania w rodzinie, Radom 2011.
- Hube R.: Prawo polskie w 14-tym wieku: ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego, Warszawa 1881.
- Hube R.: Prawo polskie w wieku trzynastym, Warszawa 1874.
- Jędrejek G.: Intercyzy. Pojęcie. Treść. Dochodzenie roszczeń, Warszawa 2000.
- Jundziłł J.: Wychowanie w rodzinie od starożytności po XX wiek, Bydgoszcz 1994.
- Kwiatkowski T. J.: Filozofia wieczysta w zarysie, Kraków 1947.
- Lewel J.: Dzieje Litwy i Rusi aż do Unii z Polską w Lublinie 1569 zawartej (oprac. J. Ochmański), Warszawa 1969.
- Longchamps de Berier B.: Ochrzczony na szablach powstańczych. Wspomnienia 1884-1918, Wrocław: Ossolineum 1983.
- Łukasiewicz J. M.: Ustroje majątkowe małżonków w Polsce na przestrzeni wieków XIII-XIX. Zarys problematyki, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” (Prawo) 8, 101-111.
- Maciejewski T.: Historia ustroju i prawa sądowego Polski, Warszawa 1999.
- Makiłła D.: Historia prawa w Polsce, Warszawa 2008.
- Niemczyk K.: Pierwsze małżeństwo Elżbiety Pileckiej, [w:] Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne, red. W. Zawitkowska, Rzeszów 2010.
- Odzywołska - Kida A.: Żona dobra dar Boży – Mikołaj Rej o wyborze kandydatki na żonę, [w:] Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne, Rzeszów 2010.

- R y b c z y k J.: Dziecko. Status prawny, [w:] Encyklopedia Katolicka, t. 4, Lublin 1983.
- S ó j k a - Z i e l i ń s k a K.: Historia prawa, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 2000.
- S t e l m a c h o w s k i A.: Wstęp do teorii prawa cywilnego, Warszawa 1984.
- S t o n e L.: The Family, Sex, Marriage in England 1500-1800, London 1977.
- S u r a n s k y V.: The Erosion of Childhood, Chicago 1982.
- S z y m c z a k o w a A.: Nobiles Siradienses Rody Porajów, Pomianów, Gryfów, Kopaczów i Pobogów, Warszawa 2011.
- S z y m c z a k o w a A.: Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce, [w:] Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne, Rzeszów 2010.
- W a l d o B.: Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV w., Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.
- W i n i a r z A.: Polskie prawo dziedziczenia kobiet w wiekach średnich, „Kwartalnik Historyczny” (Lwów) 1896.
- W i n i a r z A.: Polskie prawo majątkowe małżeńskie w wiekach średnich, Kraków 1898.
- Z a w i t k o w s k a W.: Jan Koniecpolski kanclerz trzech królów. Z dziejów kariery politycznej i urzędniczej w I poł. XV w., Kraków 2005.
- Ż o ł ą d ż - S t r z e l c z y k D.: Dziecko w dawnej Polsce, Poznań 2002.
- Ż o ł ą d ż - S t r z e l c z y k D., K a b a c i ń s k a - Ł u c z a k K.: Codzienność dziecięca opisywana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku, Warszawa 2011.

CHILD AS AN HEIR AND ADMINISTRATOR
OF DOWRY-SECURING PROPERTY
UNDER POLISH GENTRY LAW OF THE 14TH CENTURY
– OUTLINE

S u m m a r y

The aim of this article is to present the legal and material situation of a child under the Polish gentry law, which ceased in the 14th century. The focuses on the institution of dowry security. This institution was created with a view to providing wives with a security which would guarantee the return of her dowry if her marriage ceased. The Author separately discusses the manner of inheritance of the parents' property by a child. Additionally, the position is discussed of children who were of legal age in the Middle Ages and those who were not.

Słowa kluczowe: posag, wiano, zabezpieczenie, pełnoletnie dziecko, średniowiecze.

Key words: dowry, dowry-securing property, security, child in law, Middle Ages.